

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracja i redakcja: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyjne: Lipowa Nr. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycji
po 2 gr.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
Od pierwszego 1 gr. 6 k. — Reklamy od
wiersza drugiego 3 gr. (incl. tona).
Lisy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monarchoi pruskiej 3 tal. 1 gr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 gr. 3 fen., w Francji 18 fr., w Anglii 1 l. 4 s., w Szwajcarii 6 tal. 15 szw., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 50 fr., w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 8 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchoi pruskiej oraz w państwach do zwiazku pocztowego niemiecko-austriackiego, należących urzędów pocztowych. W innych krajach zaś tylko za pośrednictwem, za których pośrednictwem (zob. nie) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.
Reklama
nadesłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i nakładca „Strzechy“ we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i palkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse G. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubstrasse 54. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bajofski; w Bydgoszczy: Tomasz Sniegocki, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kustrynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Śmiglu: T. Radkiewicz

POZNAN, 3 października.

Wojna francusko-niemiecka weszła obecnie w stadium, które na dłuższy zapewne czas pozbawi nas domieszczeń o wielkich wypadkach na polu walki. Armie niemieckie otaczają Paryż i Metz, gdzie główne siły francuskie skoncentrowane; mniejsze oddziały oblężnicze otaczają fortece, które, będąc w pasie zajętych już przez Niemców, utraciły dotychczasowe znaczenie. Możemy więc chwilowo tylko mieć wiadomości o wycieczkach mniej lub więcej pomyślnych dla oblężonych lub oblegających i o takich też z kłusu strona donosi. Przy wycieczkach, przez generała Trochu z Paryża w trzech jednoczesnych kierunkach urządzonych, przypisują sobie Prusacy zwycięstwo; francuskie raporty naturalnie nie znają jeszcze. Również i pod Soissons miało się powieść Niemcom w odpierciu wycieczek załogi, natomiast, zdaje się, że dzielny marszałek Bazaine osiągnął zamierzony skutek wycieczki, na dniu 27 zm. wykonanej. Otóż w tej mierze donosi Elberfelder Ztg. z pod Metz pod dniem 29 września:

„Przedwczoraj przedsięwziął Bazaine znów wycieczkę w większym rozmiarach, nie w zamiarze, aby się przetrząść, (bo ten zamiar porzucił już od 1 września), lecz aby się w zwycięstwo zapoznać. Zwrócił on oko na znaczne zapasy, które są nagromadzone w Courcelles i na gromady wołów pasące się na okolicznych pastwiskach. Większa część francuskich żołnierzy była zaprzęgnięta w próżne miechy i w powozy. Plan ten był dobrze obmyślany. Francuscy mieszkańcy Peltre przyłączyli się przy tym przez wywieśnienie chorągwi jako znak rozpoznania; gorzko jednak za to odpokutowali, bo Peltre za tę zdradę puszczono zostało z dymem. Wycieczka zrobiona była szybko i z znacznymi siłami (brało w nią udział 10,000); zawiązywaliśmy tylko nadzwyczajnie, dzielności naszych strzelców z 13, 15, 55, 74 i 7 pułku, jeśli wycieczka celu nie dopięła i krwawo została odparta. Nieprzyjacielskie siły podsunęły się, obchodząc fortece, w trzech oddziałach, poparte kilku bateriami lekkiej artylerji. Z fortecy przybył cały pociąg żołnierzy koleją w całym pędzie aż do Peltre, gdzie się w szary bojowy ustawił. Na wzgórze między Mercy le Haut a Ars-Laquerney ustawiona w drugiej linii artylerja nasza strzadła sztytem ogniem wielkie spustoszenie w oddziałach nieprzyjacielskich i pojedyncze granaty powaliły podobno całe ich szeregi. Mercy le Haut wzięte zostało przez nieprzyjaciela, potem znów przez nas odebrane; przed cofnięciem się podpalili Francuzi zamek. Niestety, nie mogliśmy temu zapobiedz, że większa część oddziału strzeleckiego z 55 pułku piechoty, który się był zbity śmiało i zadatko zapędził, została otoczona przez nieprzyjaciela i wzięta do niewoli. Udało się też Francuzom zabrać do fortecy znaczną gromadę wołów (około 40 wołów). Straty nasze w poległych są małe, natomiast mamy większą liczbę lekkich ran; straty nieprzyjacielskie były nierównie większe. — Peltre leży na południe od Metz i fortu Queuleu; Mercy le Haut leży prawie bezpośrednio przy Peltre w kierunku północno-wschodnim; Ars-Laquerney zaś leży na północ-wschód od Mercy le Haut.

O skutkach pobytu pana Thiersa w Petersburgu milczą dotąd dzienniki. Trudno też przypuścić, by miśa tego męża stanu mogła się powieść.

W państwie kościelnym i Rzymie, z wyjątkiem części leonickiej miasta, odbyło się wczoraj głosowanie powszechne; mające uświęcić zabór ziem papieskich przez króla włoskiego.

Na gieździe berlińskiej zapanał wczoraj niepokój z powodu pogłoszek o zbiorzeniu się Turcji; pocieszano się jednakże inną wieścią, jakoby projekt bliskiego zebrańia się kongresu był na dojrzeniu.

Szkola rolnicza w Żabikowie.

Najlepszym dowodem żywotności pewnego społeczeństwa jest zdolność organizowania i budowania w trudnym położeniu, zdolność tem godniejsza uwagi i uznania, jeżeli się objawia, jak powiada Bolesławita w ostatnim tomie swych Rachunków „wśród łomu i trzasku walącego się świata.“ Pociągającym takim wśród wszystkich, co się dzieje dzisiaj, a zaszczytnie dla społeczności naszej świadectwem jest fakt, iż z dniem 16 listopada rb. przychodzi nareszcie do skutku Szkoła Rolnicza w Żabikowie pod Poznaniem. Rzecz i zadaniem ogłoszeń zarządu szkoły będzie zaznajomić interesowaną publiczność z wszelkimi szczegółami i drobiazgami jej wewnętrznej organizacji. Nasze zadanie ogranicza się na zaznajomieniu publiczności z ogólnym charakterem, zewnętrznym układem i osobami wchodzącymi w życie szkoły.

Według ogłoszeń się mającej niebawem Ustawy jest szkoła rolnicza imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem zakładem urządzonym staraniem centralnego Towarzystwa rolniczego W. Księstwa Poznańskiego a wyposażonym przez Augusta hr. Cieszkowskiego ku uczczeniu pamięci jego zmarłej małżonki. Według § 2 pomienionej Ustawy usposobia zakład żabikowski młodzież do zawodu rolniczego za pomocą wykładu nauki gospodarstwa wiejskiego w całej rozciągłości, opartej na dokładnym poznanym uczniom z na-

ukami zasadniczymi i pomocniczymi a popartej doświadczeniami praktycznymi. Naczelną zwierzchność zakładu sprawuje, według § 5 Ustawy, rada nadzorcza, składająca się z czterech członków wybranych na przeciąg czasu trzech-letni przez zarząd centralnego Towarzystwa rolniczego W. Księstwa Poznańskiego. Rada owa nadzorcza zarządza funduszami szkoły, mianuje dyrektora i nauczycieli, zaprowadza dalej w porozumieniu z centralnym zarządem zmiany potrzebne w organizacji szkoły. Dyrektor jest jakoby stałym delegowanym rady nadzorczej a zarazem jej członkiem. Grono nauczycieli składają prócz dyrektora zakładu nauczyciel rolnictwa i rzadca folwarku, kierownik stacji doświadczalnej, nauczyciel nauk przyrodzonych, nauczyciel weterynaryi, nauczyciel nauk matematycznych i inżynierskich, wreszcie nauczyciel prawa. Liczba uczniów znajduje się tymczasowo ograniczoną na 24; w miarę wzrostu i powodzenia szkoły będzie jednakże rada nadzorcza co pół roku ogłaszała przez pisma publiczne liczbę uczniów mogących korzystać z zakładu. Kurs w szkole żabikowskiej jest dwuletni, a opłata, jak przekonywają poniższe cyfry, w porównaniu z podobnymi zakładami zagranicznymi, nader umiarkowana. Według § 17 Ustawy wynosi opłata za naukę przez cały czas dwuletniego kursu 100 tal. Uczniowie zostający w zakładzie dłużej niż dwa lata, opłacają za każde półrocze następne 15 talarów. Korzystający z laboratorium chemicznego składają na potrzeby tegoż raz na zawsze pięć talarów; wstępujący do zakładu opłacają wpisowego dwa talary, które idą na fundusz biblioteczny. Koszta mieszkania i utrzymania w zakładzie wynoszą 35 tal. półrocznie, czyli 140 tal. za dwa lata, tak że cały nakład nauki i utrzymania w ciągu dwuletniego kursu wynosi 247 talarów. Po skończeniu całego kursu zyskują uczniowie, którzy się poddali egzaminowi, odpowiednie rezultaty jego świadectwa. Dział funduszy w Ustawie daje nam pocieszającą rękomię, że życie szkoły żabikowskiej w skromnych granicach, jakie sobie początkowo bardzo słusznie zakresliła, — jest najzupełniej zabezpieczone. Według § 22 Ustawy składają się owe fundusze: a) z dochodu czystego folwarku żabikowskiego; b) z dochodu ze stacji doświadczalnej; c) z opłat uczniów; d) z kapitałów ze składek dobrowolnych; e) z przekazanych przez spółkę Bazarową funduszy; f) z zapisów fundacyjnych; g) z darów dobrowolnych jednorazowych lub corocznych w gotywie, w książkach, zbiorach naukowych, modelach, narzędziach, machinach; w bydłach, ziarnie itd.; h) z funduszy, jakie centralne Towarzystwo rolnicze W. Księstwa Poznańskiego lub Towarzystwa jego filialne dla zakładu przeznaczą.

Otóż w najgłośniejszych zarysach obraz pierwszej szkoły rolniczej polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim, ze szczegółami mogącymi mieć interes dla publiczności naszej. Tłumaczyć ważność podobnego zakładu dla naszego głównie rolniczego kraju byłoby rzeczą zbyteczną. Nie mniej zbyteczną byłoby wykładać korzyści jego ze względu na łatwość i stosunkową tanią nauki, której młodzież nasza dotąd za granicą a z ciężkim nakładem poszukiwać sobie była zmuszona. W obec tych oczywistych korzyści nowego zakładu pozostaje nam tylko zwrócić nań uwagę całej naszej społeczności, polecić użytkowanie zeń młodzieży naszej poświęcającej się nauce gospodarstwa wiejskiego, życzyć mu wreszcie jak najgoręcej wszelkiego powodzenia, na jakie sobie ze wszelkich miar dobra wola, ofiarność i wytrwałość założycieli jego zasłużyli.

Wiadomości urzędowe.

Npian raczył dyrektorowi gimnazjalnemu dr. Schmid w Halberstadt nadać order oia czerwonego trzeciej klasy na petycyi.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z nad morza Północnego, 30 września.

F. Do wszystkich prawie dzienników przychodzą korespondencje w formie listu z pola bitew i z kwatery wojkowych. Sądzę, że więc redakcyja Dziennika Poznańskiego nie odmówi mi umieszczenia mojej nieproszonej korespondencji, chociażby w skromnym zakresie ostatniej, stronnicy noszącym napis „Wiadomości Potoczne.“

Nie o walkach krwawych, ani o marszach nad ludzkie siły będę wam pisał. Tegomo dotąd nie doznał; rozstawieni nad wybrzeżami morza Niem-

kiego z obowiązkiem strzeżenia ich przed morskim napastnikiem, nie słyszeliśmy huku armat, jak tylko dla próby albo zwycięstwa, nie widzieliśmy przeciwnika nawet w oddaleniu.

Dowcipnie odmalował Kladderadatsch zatrudnienie landwery strzegącej brzegi w wyrazach:

„wir beschützen die Küsten und küsten die Beschützten.“

Oi miesiąc już objął obok przybyłych tu już „pierw oddziałów straż brzegów od ujścia Elby aż po za Jade 3 pułk górnośląskiej landwery, do którego mam zaszczyt należeć. Snać nie ufano wiele opanoczyć strażi nadbrzeżnej, o której tyle z początku mówiono i do której Vogel v. Falkenstein wydał kilka odezw.

Synowie dawnych Fryzów, którzy aż do XVI wieku walczyli jeszcze o swoje niezależność, odwykli od ophoty wojackiej i kto mógł wykupywał się (do roku 67) z obowiązku służenia. Nie dziw więc, że zwłaszcza w kołach wojskowych imię dobrowolnej strażi nadbrzeżnej zupełnie „zdykredytowane“ i nawet w śmiech obracane.

Ludność tutejsza, w ogóle bardzo zamożna, składa się głównie z chłopów, bo miast jest bardzo mało w w. księstwie Oldenburgskiem; lecz każdy chłop jak u nas szlachcic ma swój osobny dworek i zna dzieje swego rodu, swoich antenatów, — którzy jeszcze w średnich wiekach stacali walki z biskupami Bremy lub hrabiami Oldenburga.

Chętnie ujrzała się wyreczoną w swoim zadaniu przez wyćwiczone wojsko.

Za to wielkie ponosi ofiary dla zabezpieczenia kraju. Przedewszystkiem miasto Breme, słynące patryotyzmem i darami, jakie posyłała i posyła wciąż do obozów, do lazaretów wojskowych i rozdała przechodzącym oddziałom, odznaczyło się ofiarami swemi w celu utrudnienia zbliżenia się francuskich okrętów. Nie dość, że w wielu miejscach usypano i wciąż nowe sypanie szanice, budują baterie, ale zatopiono okręty nie małej wartości, jedynie aby zatrasować drogę większym statkom, a w wodę zapuszczono owe mordercze maszyny przekłętą pamięci, które nazwano Torpedo podług ryby zwanej po polsku „drętą elektryczną“, która za najłżejszym poruszeniem uderza iskrą elektryczną.

Od zatopienia tylu okrętów zmienił się już teraz prąd rzeki, a straszliwe eksplozje torpedów przy zakładaniu tychże, również jak i przy nie ostrożnem natrafieniu na nie były przyczyną już niejednej śmierci.

Ostatni mi wiadomy wypadek eksplozji na Wezerze przypisał o śmierci siedmiu oficerów, między innymi trzech oficerów naszego pułku, adiutanta Weber i poruczników landwery: Mierzwę i Koller'a. Ileż wypadków takich zajął jeszcze może, zważywszy, że każda burza oderwać może kilka takich płynących wulkanów i ponieść ku brzegom albo zanieść z odpływem w pełne morze. To też mało dotąd okrętów widać na Wezerze, jakkolwiek mówią, że blokadę w istocie już nie ma. O czasu do czasu, tylko pokazały się w oddaleniu francuskie statki; wtedy z morskiej strażnicy telegrafem rozszerza się wiadomość; całe wojsko jest na pogotowiu. Rotmanom nie wolno ruszać się z miejsca, a jednak można powiedzieć, że i bez owych szaniców i przeszkód i torpedów dla francuskich statków byłoby prawie niepodobniestwem, w każdym razie niebezpieczeństwem zbliżyć się do brzegów Wezery.

Kto bowiem nie jest obznajmiony z korytem rzeki, nie może się zapuszczać z wielkim okrętem na Wezerę; każdy satek przybywający z morza przyjmuje u ujścia rzeki rotman, doświadczony sternik, który wtedy obejmuje komendę na sattu. Różnica zwykła wody spowodowana przypływem i odpływem jest kilkanaście stóp wysokości i jakie ztąd dla żeglujących wypada niebezpieczeństwo, łatwo obliczyć.

Nad brzegiem zaś samym znajduje się okop do trzydziestu stóp wysokości, a nazwany „deiche“, który w potrzebie mógłby służyć za szanice.

Tak więc mieszkańcy nad morza Północnego, spokojni o bezpieczeństwo swych nadbrzeży, wiedzą, że Francuzi nie mogą im zaszkodzić na lądzie, ale nie tają sobie, że francuska flota dotąd już wiele zdziłalała, wstrzymując wszelki handel zamorski i wszelki ruch nadbrzeżny.

Forteczki, któremi uzbrojono nagwałt ujścia i brzegi Wezery, jakkolwiek nie wielkie, mogą wiele szkodzić. W jednej wsi można napotkać prócz pieczoły z dwóch odrębnych korpusów, także artylerji, kawalerji, troche, pionirów, nie raz nawet marynarkę lub piechotę pokładową, a najstarszy w miejscu oficer, (kapitan, albo porucznik) jest, jakoby komendant korpusu na czele najrozmaitszej broni.

Jeżeli istotnie flota francuska ma zaprzestać zupełnie niepokożenia wybrzeży morza Północnego, natenczas nie długo na naszym miejscu pozostaniemy.

Lwów, 29 września.

(Austriacka administracyja wojskowa. — Skargi na trybunał apelacyjny. — Besida czech. — Św. Michał. — Zamknięcie wystawy ogrodniczej. — Teatr niemiecki. — Z Wiedna.)

(T) Jak niedołączną była wojskowa administracyja francuska, powszechnie wiadomo. Ale i w Austrii nie lepiej a może jeszcze gorzej pod tym względem i zaprawde, gdyby było przyszło do wojny, najokropniejsze dla armii mogły wyniknąć ztąd skutki. Podczas ostatniej mobilizacyi, choć tak powolnej, tak tylko częściowej, okazał się beład panujący w zarządzie wojskowym w całym blasku. Dzienniki wojskowe fachowe, jak Wehr Ztg. wykrywają teraz bez objawiania rzeczy w bawelno, co się działo i jakie złego są przyczyny. Co się u nas we Lwowie działo podczas tej mobilizacyi, widzieliśmy tu wszyscy. Biedni rezerwiści i urlopnicy jak ze wsi przybyli w obszarpanej odzieży (chłopi powojani zwykłe najgorszą na siebie biorą odzież w nadziei, że otrzymają przybywszy na miejsce przeznaczenia mundur) i boso, tak przez cały czas byli trzymanymi w koszarach, tak ich

popędzono do Wiednia, gdzie było miejsce zboru, tak odbywali ćwiczenia i tylko wtedy ubrano ich na jeden dzień w buty, gdy się spodziewano wizyty generała ze Lwowa. Obdartych do reszty, prawie nagich rozpuszczono do domów biedaków, tak że po drodze zebrali, a w Tarnopolu publiczną musiano zarządzić składkę, aby tych nędzarzy okryć jakimkolwiek odzieniem. Pomimo że mobilizacya długo naprzód była zapowiedziana, nie przygotowano miejsc do pomieszczenia żołnierzy, z wszystkich stron kraju przybywających. W koszarach artylerji taki był tłok, że po trzech żołnierzach na jednym musiał spać łóżku, a chcąc nieład ten przed władzami wyższymi ukryć, urlopowano eksoficio część żołnierzy zawsze do północy, obawiając się, by komenderujący generał Neuperg nie nadszedł do koszar i nie przekonał się o panującym nieporządku. Ze nieład taki — a jak się pokazuje nie tylko w skutek niedołączności zarządu, lecz i w skutek nadużyć zarządzających — panował nie tylko w Galicyi, ale i w Węgrzech i w innych prowincjach Austrii, widzimy z wspomnianych powyżej wykryć Wehr Zeitung, która srogię najwyższej administracyi wojskowej i popieraną przez nią liwerantom czyni zarzuty. Rewelacye te doprowadzą zapewne do procesów, a nowych Einateatów nie braknie.

Nietylko jednak w wojskowych urzędach jest bardzo wiele złego, które z gruntu wykorzeniłoby należało. Na tutejszy sąd wyższy są także skargi bardzo rozpowszechnione, a głównie zarzuty skierowane są przeciw niektórym radcom tego trybunału obokrajowcom, a mianowicie przeciw radcy Filiosowi, Czechowi z rodu, a zaciętego Polaka wroga, któremu bardzo ciężkie czynią zarzuty. Najnowszy wyrok trybunału apelacyjnego, mocą którego skazany przez sąd karany na 5 lat ciężkiego więzienia izraelita Krebs za podważanie młodzieży do fałszowania weksli, w trybunale apelacyjnym na wniosek referenta Filiosa uznany został niewinnym. Zdaniem osób znających dokładnie sprawę tę, jest to wyrok, który na długie lata pozostanie krzywdzącym dowodem sprawiedliwości naszego trybunału apelacyjnego, w którym co prędzej należałoby przedsięwziąć dalszą puryfikacyę. Wiele, bardzo wiele, przynależało do należy, zmieniło się w ogóle we wszystkich naszych urzędach na lepsze, ale jest jeszcze niejedna dawniejszego systemu kreatura, mianowicie na wyższych urzędach, których pozbycia się kraj gorąco pragnie.

Wczoraj, jako w dzień św. Wacława, obchodzili zamieszkałi tu Czesi uroczystość święto swego patrona nabożeństwem i zabawą w swojej besidzie.

Dziś u nas, tj. u Galicyan święto uroczyste, bo od czasu zaboru Galicyi przestał być naszym patronem św. Stanisław, a patronem Galicyi zamianowano św. Michała. Dzień św. Stanisława, patrona Polski jest u nas dniem powszednim.

„Orzeł biały“ obchodził dzień dzisiejszy jako rocznicę poświęcenia swę chorągwi uroczystość nabożeństwem, a następnie obiadem wspólnym danym, przez swego naczelnika p. Groma w ogrodzie strzeleckim. Po południu odbyło się w tymże ogrodzie zamknięcie wystawy ogrodniczej, o której już wspominałem, rozdaniem nagród i listów pochwalnych wystawcom, tudzież losowaniem kwiatów pomiędzy bardzo licznie zgromadzoną publiczność. W końcu odbyło się doroczne posiedzenie członków towarzystwa ogrodniczego, pod przewodnictwem prezesa hr. Rusockiego.

Agitacya przeciw teatrowi niemieckiemu trwa dalej w dziennikach naszych, zbyt skuteczną ona jednak dotąd nie jest. Między naszymi jest jeszcze wielu zwolenników przedstawień niemieckich.

Z Wiednia niedobre dziś nadeszły wiadomości. Rząd przychylił się podobno do partyi niemiecko-centralistycznej.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy.

Staatsanzeiger pisze z głównej kwatery J. Król. Mości:

Ferrières, 27 września. Jego Król. Mość udał się dzisiaj ztąd do czat przednich król. wytemberskiej dywizyi a ztamtąd do Sucey i Champagny dla zrekonstruowania paryskich fortów po stronie wschodniej. Z powrotem spodziewany król z tej części promienia fortocznego około wieczora. Dalsze rekonesanse równocześnie z przybyciem dział oblężniczych są zapowiedziane, dopóki ku końcowi bieżącego tygodnia kwatery główna przeniesiona nie zostanie. Aż do rozpoczęcia się mającej następnej czynności dział oblężniczych maj, jak się zdaje, wojska osaczające zachowywać się spokojnie, odpierać jednak z całą energią wszelkie wycieczki. Pierwsza nauka, jaką korpus generała Ducrot w dniu 19 na północ od Sceaux odebrał a która pociągnięta za sobą popłoch zupełny trzech dywizyi wojska liniowego, zdaje się spowodowała generała Trochu do zaniechania drugiej podobnego rodzaju próby, sam przynajmniej w rozkazie dziennym z dnia 20 przyznał, że zuwaw i skutek „inexplicable panique“ bez wystrachu opuścił pole walki. Generał Trochu zaprzecza wprowadzić wiadomości o utracie 7 dział w prowizorycznym szanicy przed fortami Vanves i Montrouge, które działa jednak znajdują się rzeczywicie w rękach zwycięzcy. Komunikacya pomiędzy Paryżem a Tours utrzymuje się za pomocą małych balonów i gołębi, iak to szczegółowo przyznała będąca w Tours część obecnego rządu przy ogłoszeniu wiadomości z Paryża. Wszystkie fortece strzelają bezustannie na każdy patrol lub czatę polową, iak też do każdego punktu, gdzie domyślają się niemieckiego żołnierza, tak że w dniu jednym, 24go padło 2500 strzałów po największej części ciężkiego kalibru. Wojska nasze stoją wszędzie po za obszarem tych dział; czaty przednie wprawdzie wewnątrz obszaru tego, lecz dobrze zakryte, tak że sposób ten użycia ciężkiej artylerji na to pewnie tylko jest przeznaczony, aby w Paryżanach wzbu-

dzic wiare, że w ogóle już walka ma miejsce. Nad reparać tych w powietrze wysadzonych mostów i tunelów, które przeszłyby w dowożenie parku oblężniczego, pracuje się z wielką siłą. Używane pod Toul ciężkie działa wraz z zdobytymi w tej fortecy nie zostaną przewieszone pod Paryż, lecz inne znajdujące się w okolicy Paryża. Rozszerzane dawniej w Paryżu odczyny o tworzeniu zbrojnych korpusów i band nie wywołały na okolicy Paryża żadnego widocznego skutku. Mała ich liczba, która usłuchała tego wezwania przed przybyciem wojska niemieckiego, znajduje się w Paryżu. Wczoraj przybył znowu cesarski rosyjski feldjeger jako kurier z depeszami z Petersburga do królewskiej kwatery głównej.

Jego KMość rekognoskował dnia 28 września ową część frontu zaczepnego fortyfikacji paryskich, która w stronie północno-wschodniej stolicy sięga od linii kolejowej do Creil (w Belgii) aż do kolei do Strassburga, od fortyfikacji około St. Denis aż do fortu Romainville. Oddział ten ufortyfikowanego pola walki pod francuską stolicą dzieli kolę żelazną z Paryża do Soissons na dwie części, nad północną których panuje Double Couronne do Nord pod St. Denis i fort de l'Est, podczas kiedy fort Aubervilliers, reduty nad kanałem Ourcq i fort Romainville zastępują ostatnią.

Fortyfikacje około St. Denis tworzą, niejako punkt oparcia lewego skrzydła fortyfikacji paryskich i jedną z najwarowniejszych niezawodnie ich części. Opierając się na zachód na odwracającej się tu w ostrym łuku Sekwanie, staje się pozycja ta przez kilkorakie tamy kolejowe i gościńcowe zdolną nader do obrony, którą to zdolność powiększa jeszcze płynąca doliną strumyk Rouillon, do którego od wschodu wpada Morée; strumyk wspomniany dzieli się tu kilkakrotnie i charakteryzuje się przez znaczny spadek, który wynosząc na 1000 kroków 20 stóp, ułatwia zatamowanie własne i szczegółowe względnie ze strony mianowicie obrońcy. Dalej na południe tworzy kanał Ourcq znaczny oddział; zaczyna się on przy Port-aux-Perches przy paryskim przedmieściu la Villette, zład, połączony z Sekwaną przez kanał St. Denis, zwraca się najpierw na wschód a potem na północ-wschód, z początku przez równinę pod Pantin i Bondy, potem przez Forêt de Bondy i Bois de St. Denis płynąc.

Zrekognoskowany przez JKMość oddział terenu jest na północ od St. Denis nierówny, poprzecinany i licznymi wsiami zasiany, które wszystkie murowane łatwo do obrony urządzić się dadzą. Wały kolei żelaznych do Nord, do Creil i Soissons jako też tamy gościńców do Beauvais, Amiens, Lille i Maubeuge przecinają, wychodząc promieniami z przedmieści La Chapelle i La Villette, oddział ten koła wszystkich fortyfikacji.

W stronie północnej strumyka Rouillon utrudniają nadzwyczajnie każde przybliżenie wsie Joisy, Deuil, Graulay, Montangny, Villetteuse, Sarcelle, Pierrefitte, Gonesse, Arnonville, Bonneuil, Garges, Dugny i nareszcie samo St. Denis jako też leżące przed temiż wsiami w stronie północnej i wschodniej częściowo lasem okryte wzgórza; od strumyka aż do kanału teren jest równy, lubo także ma wsie i przecięty jest kilkakrotnie wspomnianymi już gościńcami i wodami; na południe kanału Ourcq łączą się znowu lasem zarosłe wzgórza, których dalszym ciągiem są wzmiankowane wyżej laski pod Bondy i St. Denis.

Specjalniejsze wyszczególnienie innych fortyfikacji, które panują nad oddziałem, opisanem tu wedle terenu, czyli trzech fortów pod St. Denis (Couronne de la Briche, Double Couronne du Nord, fort de l'Est), fortu d'Aubervilliers i fortyfikacji pod Romainville zastrzegają się.

Rozporządza niniejszym: Zajęte przez armią obwody, które nie zostały przydzielone do jenerałego gubernatorstwa w Alzacji i Lotaryngii, poddają się pod zarząd „jenerałego gubernatorstwa w Rheims.“ Na jenerałego gubernatora w Rheims mianuję jenerała piechoty i komendującego jenerała 13 korpusu armii, Jego Król. Wysokość wielkiego księcia meklembursko-szweryńskiego. Ministerstwo wojny ma w połączeniu z kancleżem związków północno-niemieckiego, na mocy potwierdzonej przezeń instrukcji dla jeneralnych gubernatorów zajętych nieprzyjacielskich części kraju z dnia 21 sierpnia 1870 r., zaopatrzyć jeneralne gubernatorstwo w Rheims w potrzebne wskazówki a oraz oznaczyć tymczasowo granice jego.

Kw. g. Meaux, 16 września 1870.

WILHELM.
Roos.

Do ministerstwa wojny.

BITWA POD NOISEVILLE.

(dnia 31 sierpnia 1870.)

Staatsanzeiger podaje następujące sprawozdanie urzędowe o bitwie pod Noiseville z dnia 31 sierpnia 1870.

„Dnia 31 sierpnia w godzinach rannych doszły raporty do głównej kwatery w Malancourt ze strony ustawionych w linii obszczenia posterunków obserwacyjnych, że w obozach nieprzyjacielskich daje się spostrzegać ruch, i że po prawej stronie Mozeli zdaje się zanościć na bitwę. Z dalszych raportów można było się przekonać o posuwaniu się większych oddziałów nieprzyjacielskich na prawy brzeg Mozeli i w kierunku wschodnim. — Do stawienia czoła zaczepnym ruchom nieprzyjaciela w tym kierunku stały tu na pogotowiu I korpus armii i dywizja Kummera. Dalej popchnął jenerał Voigts-Rhetz, stosownie do rozporządzenia naczelnego wodza, JKWysokości, tę część X korpusu armii, którą mógł rozporządzać, mostem rzuconym przez Mozę pod Hauconcourt na prawy brzeg rzeki, a dla przypodobienia się na dalsze wypadki wydane były następujące rozkazy z głównej kwatery Malancourt.

1) Do jenerała Manstein (8 1/2 z rana), aby skoncentrował 25 (heksą) dywizyj pod Pierrevillers, a 18 dywizyj piechoty i artylerji korpusu pod Roncourt. 2) Do jenerała v. Fransecky (9 1/2 przed południem), aby skoncentrował drugi korpus armii między Briey a Auboué. 3) Do jenerała Alvensleben II (9 1/2 przed południem), aby posunął się z III korpusem armii z Doncourt i Conflans na St. Privat.

JKW. wódz naczelny udał się na górę le Horimont, na północ od Fèves, gdzie stanął o godzinie 11, a gdzie go już był wypunktował JKW. w książkę Oldenburgski.

Z tego punktu widzieć można było dokładnie, że nieprzyjaciel w znacznej sile porusza się na prawy brzeg i dla tego wysłany był rozkaz (z rana o 11 minut 35) do 25 (hekskiej) dywizji, aby z pomocą mostu pod Hauconcourt przeprawiła się przez Mozę i pomaszerowała na Antilly i oddała się pod rozkazy jenerała porucznika Kummer albo jenerała Manteuffel. — Na rozkaz jenerała Stenmeitz skierowaną została prócz tego

brygada Woyna z VII korpusu, z pozostawieniem przednich straż, z Ponilly na Courcelles.

Gdy około południa ogień zamikł, odebrał po południu o 1 1/2 godzinie jenerał Voigts-Rhetz rozkaz, aby, w razie jeśli się walka na nowo nie rozpocznie, odprawił X korpus armii w dawniejszą pozycję na lewym brzegu.

Ponieważ jednak dało się spostrzedz, że oddziały nieprzyjacielskie nie ruszają się z swego ustawienia na prawym brzegu Mozeli i że się zabierają do gotowania, okazało się przeto potrzebnym dla poparcia jenerała Manteuffel przy odnowieniu bitwy pozostawić 25 (heksą) dywizyj pod Antilly. Odnośny rozkaz odebrała o 1 1/2 godzinie.

Równocześnie postanowiono, że korpus III ma sobie gotować strawę pod St. Privat, a 18 dywizyj piechoty jako też artylerja dziewiątego korpusu pod Roncourt.

Drugi korpus armii, który się był rozdzielił w kierunku północno zachodnim ku Ametz i Longunoy dla rekonesansu, odebrał rozkaz, aby zajął dawniejszą swą pozycję. W czasie bitwy popołudniowej nie rozwinął nieprzyjaciel widocznie wszystkich tych sił, które się przeniosły były na prawy brzeg.

Z tego można było wynioskować, że nieprzyjaciel ponowi najazutów bitwę, a przypuszczenie to spowodowało JKW. naczelnego wodza do wydania jenerałowi Manstein (o 7 minut 35 wieczorem) następującego rozkazu:

Aby z częścią IX korpusu połączoną pod Roncourt (osmnastą dywizyj piechoty i artylerji korpusu) posunął się nocnym marszem na Marange i Hauconcourt do St. Barbe i aby się zgłosił u jenerała Manteuffel.

Po zapadnięciu nocy powrócił JKW. naczelnego wodza, konno do Malancourt.

Dnia 1 września zrana nadszedł do głównej kwatery w Malancourt raport o nocnym zaczepieniu wojsk naszych ze strony nieprzyjaciela, odpartem przez jenerała Manteuffel; między 7 a 8 godziną zrana nadchodzili inne raporty o rozpoczęciu na nowo bitwy na prawym brzegu Mozeli. Równocześnie prawie usłyszano w Malancourt strzały armatnie w kierunku Montmédy — jak się później wykazało był to ogień armatni z pod Sedan — którym jednak niedługo przyszył bliższy grzmot armatni z prawego brzegu Mozeli.

Krótko po 8 godzinie udał się naczelnego wódz JKW. na wzgórze położone na północ od Fèves.

Tymczasem wysłany został oficer do jenerała porucznika Alvensleben z rozkazem: aby jedna dywizja piechoty z III korpusu armii, z silniejszą nieco artylerją, wyruszyła do Maizières.

Jenerał Alvensleben przeznaczył na to V dywizję piechoty i artylerję korpusu, które krótko po 9 godzinie z Marengi i z St. Ail ruszyły na Fèves ku miejscu im wskazanemu.

Jenerał Voigts-Retz odebrał rozkaz przekroczenia napowrót Mozeli z częścią X korpusu.

Dalej wezwany został telegrafem (9 1/2 godz.) jenerał Zastrow, aby stosownie do położenia bitwy, wyruszył w kierunku lewego skrzydła jenerała Manteuffel z większą częścią VII korpusu armii, z pozostawieniem jednej brygady w linii obszczenia.

W tym samym czasie odebrał rozkaz jenerał Goeben do posunięcia na prawo rezerwy VIII korpusu armii, aby w danym razie zluźnować na linii obszczenia korpus VII.

Jenerałowi Kummer poleconem zostało (9 1/2 godz.), aby się z całą dywizją oddał pod rozkazy jenerała Manteuffel, skoro tylko ta dywizja zluźnowana będzie przez przednią brygadę X korpusu.

W południe zamikł bój na całej linii, jednakowoż, tak jak wczoraj, pozostały znaczne siły nieprzyjacielskie po prawym brzegu i tu gotowały sobie strawę. Dla tego można było przypuścić, że tak, jak się to stało dnia poprzedzającego, nieprzyjaciel zaczepi nas ponownie w ciągu popołudnia i ze względu na to wysłany rozkaz:

1) (Z południa o 1) do jenerała Zastrow: Siódmy korpus armii zluźnowany będzie przez trzy brygady VIII korpusu i ma, skoro tylko zluźnowanie rozpocznie się, wymaszerować w kierunku Mercy-le-Haut (Mercy-les-Metz), aby stosownie do okoliczności, dziś jeszcze stanowiący udział w bitwie po południowej.

2) (Po południu o 1) do jenerała Goeben: Trzy brygady z VIII korpusu armii ma się, dla zupełnego zluźnowania korpusu VII ustawić okraczką po obu stronach Mozeli powyżej fortecy, a 4 brygada ma pozostać w pozycji Châtel-Jussy.

3) (Po południu o 1) do jenerała-porucznika Alvensleben II: Część linii obszczenia, przypadająca dotychczas na korpus VIII od Châtel aż do góry na północ od Saulny, ma być niezwłocznie zajęta przez piątą dywizję piechoty.

4) (Po południu o 2) do jenerała v. Fransecky: Jedną dywizję piechoty ma jeszcze dzisiaj wymaszerować w kierunku Amanvillers jako rezerwę linii obszczenia od Châtel aż do Saulny.

5) (Po południu o 2 1/4) do jenerała Voigt-Rhetz: Oddziały X korpusu mają aż do godziny 5 pozostać w dotychczasowej pozycji. Jeśli o 5 umilknie bój zupełnie, wtedy może X korpus powrócić na drugi brzeg Mozeli.

Gdy po południu o 2 1/2 godzinie spostrzeżono ruch nieprzyjaciela ku odwróceniu na lewy brzeg Mozeli i dla tego zdawało się, że zaniechał dalszego boju, odebrał jenerał-porucznik Alvensleben rozkaz, aby cofnął V brygadę piechoty i artylerję korpusu o godzinie 4 1/2 do do Marengi i do St. Ail.

W nocy na 2 września pozostała 25 (heksa) dywizja w swej pozycji na prawym brzegu Mozeli.

Dnia 2 września powróciła ta dywizja na lewy brzeg do Pierrevillers, a skierowana na Amanvillers dywizja piechoty II korpusu do Aboué.

OBŁĘŻENIE STRASSBURGA.

O oblężeniu Strassburga podaje Staatsanzeiger następujący dalszy raport datowany z dnia 26 września: „Od 12 września uczyniono regularne oblężenie fortecy Strassburga szybkie postępy, pomimo silnej obrony ze strony nieprzyjacielskiej.

Po kapitulacji sędzijskiej uwiadomił jenerał dowodzący korpusem oblegającym jenerała Uhrich o położeniu wojsk i politycznym Francji.

Dopiero deputacya geneuejskiego stowarzyszenia międzynarodowego, która się udała do jenerała Werder z prośbą, aby jej wolno było starców, chorych, kobiety i dzieci z Strassburga odprowadzić na ziemię szwajcarską, oświeciła mieszkańców miasta co do politycznego położenia rzeczy. Pod osłoną delegowanych szwajcarskich opuściło około 800 osób miasto.

Dla rozdzielenia sił nieprzyjacielskich i zatrudnienia go na wszystkie strony prowadzono się dalej ostrzeżliwie cytadeli i jej fortów wysuniętych z kehlskich baterji; zajęto wyspę Sporen za pomocą rzucenia mostu

żyłowego na wysokości Kehl i położenia innego mostu przez mały Ren przy Ruprechtsau, a front południowy warowni ostrzeliwała skutecznie badeńska piechota i artylerja polna. Z tego powodu przychodziło codziennie do małych potyczek. Większą wycieczkę nieprzyjacielską na wyspę Sporen, dnia 15 przedsięwziętą, odparła piechota badeńska z pomocą kehlskiej baterji oblężniczej.

Ponieważ artylerja oblężnicza przywodziła za każdym razem do milczenia działa, które nieprzyjaciel ustawiał na wałach frontowych, przeto powiodło się energicznemu kierowaniu robót oblężniczych przez oficerów inżynierji i niezmordowanej czynności pionierów tak daleko doprowadzić te roboty, że już 17 września można było zatoczyć armaty na szczyt stoków. Teraz pierwszym zadaniem było wzięcie dwóch lunet (nr. 53 i 52), leżących przed głównymi wałami. Odkrycie i szczęśliwie wykonane wysadzenie w powietrze bardzo skomplikowanych min nieprzyjacielskich przed lunetą 53, które zawiązujemy kapitanowi inżynierji Ledebour, uwalniło nas od prowadzenia zmudnej prawdopodobnie wojny podziemnej. Dalsze zyskanie na czasie przez to dla nas wynikło, że zamiast zmudnego stawiania baterji wyłomowych użyć mogliśmy z wyżyn stoków strażów pośrednich. Ten rodzaj strzelania pozwala, przy wielkiej doniosłości dział pruskich gwintowanych, robić wyłomy z bardzo wielkiej odległości w murach, których się wcale widzieć nie potrzebuje. To strzelanie pośrednie dla robienia wyłomu, które przy tém oblężeniu po raz pierwszy się praktykowało przeciw nieprzyjacielskim fortyfikacjom, wykonywało się z pomocą nowego zupełnie rodzaju dział: armat krótkich, gwintowanych, kalibru 15 centymetrów, a te wykazały świetnie przy tej pierwszej próbie skuteczność swą jako działa oblężnicze.

Gdy z odległości tysiąca kroków zrobiono wyłom dostateczny w murze lunety 53, przekopali się inżynierzy ze szczytu stoków za pomocą dwóch rowów oblężniczych aż na dół do fosy przed lunetami nr. 53 i 52, wysadzili za pomocą dwóch min contre-escarp 12 stóp wysoką przed lunetą 53 w powietrze a następnie usypali groblę na 20 stóp szeroką przez fosę wynoszącą 60 stóp w szerz a 4—8 stóp w głęb.

Jeszcze w ciągu usypiania tej grobli rekognoskował dnia 20 września porucznik inżynierji Frobenius lunetę, przekonał się, że ją nieprzyjaciel opuścił, poczem podporucznik Müller z pułku gwardji fizylierów na czele plutonu z batalionu gwardji landwery przeprowadził się przez fosę za pomocą łodzi i osadził wyłom i strzelnicę lunety. Pozostawione tu na wałach armaty zagwoździło kilku kaubonierów. — Po usypianiu zupełnie grobli obsadził lunetę jeszcze dnia 20 września z wieczora kapitan Lodemann z pułku pomorskiego No 34 jedną kompanią, a kapitan inżynierji Ledebour z batalionu szlacheckiego pionierów No 6 naprawił wyłom za pomocą kompanii pionierów.

Teraz kapitan Andrzej z I batalionu pionierów wschodnio-pruskiego przy pomocy jednej kompanii pionierów wystawił most na pływających kłodach do lunety 52, która nie ma wprawdzie eskarpy z muru, lecz za to otoczona jest fosą na 180 stóp szeroką, a na 4—12 stóp głęboką; gdy most był skończony, obsadził lunetę 52 porucznik Denk z pułku pomorskiego fizylierów No 34 jedną kompanią, a kapitan Roese z drugiego pomorskiego batalionu pionierów wykonał za pomocą kompanii pionierów naprawę lunety. Wprawdzie obie lunety były opuszczone od francuskiej załogi z pozostawieniem dział, lecz zajęcie ich musiało się odbywać pod ciągłym i bardzo silnym ogniem ręcznej broni i artylerji nieprzyjacielskiej. W samych lunetach roboty inżynierskie dla utrzymania ich potrzebne, zarz- po zajęciu ich się rozpoczęły a teraz już są wykonane i służą za pewną podstawę do dalszych operacji. Artylerzyści czynni przy oblężeniu, (którym przybyły do dawniejszych dział na próbę dwa gwintowane moździerze o kalibrze 21 centymetrowym, działające z zadziwiającą skutecznością) poparli inżynierów przy ich robotach usypianiem 16 nowych baterji.

Artylerja miała dnia 24 września 146 armat gwintowanych i 83 moździerze w ogniu. Siła jej wzmocniona została przez dwie bawarskie i dwie wrytembergskie kompanie forteczne. Również i inżynierja wzmocniona została przez kompanię pionierską bawarską.

Stan zdrowia między armią oblężniczą jest, moim ciążę, nuzający służbę, dobrym.

Straty nasze od 6 aż do 20 września w. nosiły 29 poległych, 257 w ranach; doliczyć nie można się było 18. Między poległymi jest: kapitan May z 2 pułku grenadierów badeńskiego, podporucznik Damm z 3 pułku badeńskiego piechoty, kapitan Kirchgessner, inżynier badeński, podporucznik Hering z trzeciego skombinowanego pomorskiego pułku landwery, major Quitow z korpusu inżynierów. Ranni: Major Berkfeld i podchorąży Szczepański z czwartego reńskiego pułku piechoty No 30, porucznik Ortmann z pomorskiego pułku fizylierów No 34, porucznik Seubert i podporucznik Lang i Schilling z badeńskiego pułku grenadierów, podporucznik Schwendig z gwardji artylerji fortecznej, kapitan Imle z artylerji fortecznej wrytembergskiej, podporucznik Karnsch z 3 kompanii pionierów fortecznych V korpusu, podporucznik Henzel z 4 skombinowanego pomorskiego pułku landwery, sztabowy lekarz dr. Pohl z 3 skombinowanego pomorskiego pułku landwery. Za późniejszy czas po 20 września, nie dadzą się jeszcze straty po stronie niemieckiej obliczyć, są jednak znaczne. — Aby przyspieszyć w samem powstaniu uorganizowanie wojsk ludowej, o które się kuszą francuscy republikanie, rozszkano na wszystkie strony ruchome kolumny.

Zresztą dodać należy, że ta wojna ludowa w Alzacji mało znajduje poparcia. Największa z kolumn takich pod dowództwem badeńskiego jenerała majora Kellera, składająca się z 4 batalionów 8 szwadronów i 3 baterji, pomaszerowała do Colmar i Mühlhausen, zajęła się rozbrojeniem owej okolicy i zadała kilku oddziałom pobieranych francieurek znaczne straty. Po oddaleniu się oddziału jenerała Kellera z Mühlhausen miały tamże zajęć różne weksacje naprzeciw Niemcom; przy pierwszej sposobności położy im się tam.

Małe oddziały franc-tireurs zebrały się w Wogezach. W dniach 21 i 22 września zaatakowała część dywizji gwardji landwery 300 do 400 franc-tireurs w Wogezach i odparła ich ze stratą w góry.

PRUSY.

* Berlin, 2 października. Najjaśniejsza Pani w dniu swoich urodzin, dnia 30 września, wyjechała z rana z damą dworską hrabiną Schimmelmanna do lazaretu barakowego na polu pod Tempelhof i była tam obecna, kiedy pociągami kolei nadjechali ranni Wrytembercy i przemówiła do nich, wyrażając boleść nad ich stanem i pocieszając ich. O godzinie 10 udała się królowa na zamek Babelsberg; przyjmowała tam powin-

szowania swych urodzin, składanych jej przez królową wdowę Elżbietę, członków obecnych tu rodziny królewskiej, zwiędła zakłady Babelsbergu i lazarety. Śniadanie zjedzona na zamku Glienke u księżnej Karolowej a obiad na zamku Sanssouci u królowej wdowy. Wieczorem powróciła królowa z Pocdamu do Berlina, gdzie jeszcze odbyła się recepcja. — Królowa Augusta przesłała obudwom kapitanom drugiej niemieckiej ekspedycji do bieguła północnego, pp. Koldewey i Hagemann cenne dowody uznania ich zasług. Kapitan okrętu „Germania“, p. Koldewey, obdarzony został złotym medalem z popiersiem króla, a kapitan okrętu „Hansa“, p. Hagemann srebrnym pucharem. Obydwa przedmioty mają odpowiednie napisy. W dniu urodzin N Pani zapisały liczne osoby nazwiska swe w księdze, w królewskim pałacu wyłożonej. Również liczne odebrała królowa telegramy winszujące.

O pobycie Napoleona na zamku Wilhelmsöhe pod Kassel wyjmujemy z przydłuższej korespondencji do Timesa, co następuje: Jenerał Boyena i hr. Lynar, którym powierzono czuwanie nad osobą cesarza, odwołano napowrót do obozu, ponieważ król z właściwą sobie delikatnością uważał za lepsze nie pozostawiać ich na Wilhelmsöhe, żeby nie wyglądało, że cesarz jest jeńcem. Król proponował także i cesarzowej i cesarskiemu księciu, żeby zamieszkali na Wilhelmsöhe, czego jednakowoż nie przyjęto. Nie długo po swoim przybyciu otrzymał cesarz list księcia Napoleona, adresowany do królewskiej głównej kwatery, w którym tenże wyraża życzenie, iżby się chciał widzieć z cesarzem. Cesarz jednakże nie okazał pragnienia przyjęcia swego brata stryjczanego. Kiedy się Napoleon dowiedział o zajęciach w Paryżu, stracił zwykłą mu tajemniczość i powiedział: „Jest to największym nieszczęściem, jakie Francją spotkać mogło. Rzeczpospolita! Teraz, panowie (zwracając się do jenerała Boyena i hrabiego Lynara) mamy tych samych wrogów, Wy i ja.“ Napoleon podał też jeszcze prośbę do króla, żeby mu było dozwolone chodzić w rzeczach cywilnych. Król na to miał odrzec: „a niechże chodzi, jak mu się podoba.“ W podróży do Niemiec miała mianowicie zdumiewać Napoleona znaczna jeszcze liczba wojsk niemieckich w kraju i warty honorowe, które mu wszędzie postawiano. Wszędzie była to lawdawa. Cesarz wypowiedział swoje zdziwienie w tych słowach: „Wyglądają jakby starzy żołnierze a są tylko waszą milicją.“ Z tego jednego już się pokazuje, jak cesarz mało się poinformował o stosunkach narodu, z którym miał się zetrzeć na ostre.

WŁOCHY.

* Florencia, 29 września. Z pomiędzy wielkiej liczby adresów, jakie król i rząd tutejszy odbierają od ciał politycznych i ludzi prywatnych w państwie Kościelnem, przytoczymy tu adres, jaki gmina starozakonna w Rzymie wystosowała do króla. Adres brzmi jak następuje: „Najjaśniejszy Panie! Teraz, gdzie waleczne wojsko narodowe oddało znow Rzym sobie i wolności, a Rzym w połączeniu z Włochami święci ten szczęśny wypadek, czują tutejsi Izraelici potrzebę złożenia u stóp Waszej królewskiej Mości uczucia nieskończonej wdzięczności, jako Włosi, jako Rzymianie i jako Izraelici.

Jako Włosi cieszymy się, że wkrótce świetny plebiscyt uwielczy narodowe pragnienia, a królestwo z Rzymem otrzyma swą nietykalność i coraz większą trwałość.

Jako Rzymianie radujemy się, widząc, z jak niewymowną miłością oswobodzone nasze miasto rodzinne spieszy w objęcia miast braterskich i do korzystania z swobód konstytucyjnych.

Jako Izraelici, żyjąc dotychczas na bolesnem stanowisku wyjątkowym, wstępujemy z radością w wspólne prawa i witamy z upojeniem dzień, gdzie prawa te, ogólne prawa ludzkości, triumfować będą i w tém mieście.

Po raz ostatni przypominamy sobie teraz miano Izraelici, w chwili, gdzie z stanu interdyktu przechodzimy do świętego rządu obywatelskiej równości. Teraz pod opieką konstytucyjnego Twego berła nie będziemy sobie po za świętą przypominali nie innego, nie będziemy niczem innem jak Włochami i Rzymianami. Najjaśniejszy Panie! Ciężkie i głębokie są rany, jakie nam zadano w przeszłości we względzie ekonomicznym, moralnym i intelektualnym. Katolicy nasi współobywatele wiedzą to i poznają, że to nie naszą jest winą i z małymi wyjątkami towarzyszyli nam z swemi sympatjami, protestując żywo choć nadaremnie przeciw temu, jak z nami postępowano. Odtąd zapewne popierać będą nasze usiłowania, by zagoić te rany a wspólnie oczywiście składać haracz należnych usług i pożytecznych ofiar.

Przyjm Waszą królewską Mość gorące życzenia, jakie przyniosimy Tobie, dostojnemu Twemu domowi i naszej włoskiej ojczyźnie.

Rzym, 25 września 1870.

Izraelici Rzymu.

Naczelnny dowódca armii papieżkiej, jenerał Kancler wydał przy rozpuszczeniu wojska papieżkiego następujący rozkaz dzienny:

„Oficerowie, podoficerowie i żołnierze! Nadeszła chwila, gdzie się rozłączył i służbę Jego Świątobliwości opuścić musimy, którą kochaliśmy nade wszystko.

Rzym upadł, lecz dzięki waszej waleczności, waszej wierności, waszej zgodzie, upadł z honorem.

Niektórzy może uskarżać się będą na to, że obrony nie prowadzono dalej, lecz list Jego Świątobliwości, który później może będzie ogłoszony, wyjaśni wam wszystko.

Świadećtwo dostojnej Głowy Kościoła będzie pociechą dla wszystkich i najpiękniejszą nagrodą, jaką w obecnych stosunkach otrzymać mogliśmy.

Muszę nareszcie oznajmić, że po rozwiązaniu w skutek nieodwrotnych wypadków armii papieżkiej Jego Świątobliwość raczył wszystkich uwolnić od przysięgi na wierność.

Bądźcie zdrowi, kochani towarzysze broni, przypomnijcie sobie waszego dowódcę, który wam zachowa zawsze niewygasłe wdzięczne wspomnienie.

Jenerał i minister Kancler.

Rozkazowi temu dziennemu nie można odmówić pewnej godności i umiarkowania a pod tym względem różni się od podobnych pism dawniejszych.

Dziennik Armonia ogłasza następujące pismo Ojca św., wystosowane do jenerała Kanclera dnia 19 b. m., które ma wysokie historyczne znaczenie: „Panie jenerale! W chwili, kiedy się spełnia wielkie świętokradstwo i dokonywa największa niesprawiedliwość, w której wojsko katolickie króla bez żadnego wyzwania, bo nawet bez cienia jakiegokolwiek pozoru i powodu otacza stolicę katolickiego świata, trzymając ją w oblężeniu, czując potrzebę podziękować Tobie, panie jenerale, jako też całemu naszemu wojsku za szlachetnie zajęte stanowisko, za okazane przywiązanie do Stolicy świętej i za postanowienie poświęcenia

całkiem w jej obronie. Oby te słowa uroczystym stały się dokumentem, składającym świadectwo o karności, lojalności i męstwie wojsk, będących w służbie Stolicy świętej. Co się tyczy trwania obrony obowiązany jestem rozporządzić, że ta tylko i jedynie w proteście przeciwko wojnie, protest zaś ma gwałt i jedynie tylko walczyć skonstatować. Skoro więc tylko działa wyłomy wybijają, rozpocząć się winny negocjacje poddania tyż się.

„W chwili, w której cała Europa oplakuje liczne ofiary, padające w skutek wojny między dwoma wielkimi narodami, ani teraz, ani nigdy, nikt nie będzie mógł powiedzieć, że Zastępca Jezusa Chrystusa, chociaż w niesłuszny sposób napadnięty, dał swe zezwolenie na wielki wylęw krwi. Nasza sprawa jest Boga, w Boga pokładamy całe zaufanie.

„Całym sercem błogosław Cig, panie jenerale, i wszystkie nasze wojska.“

Telegramy.

Berlin, 1 października. Urzędowe wiadomości wojenne.

Ferrières, 30 września. Dziś rano znaczniejsze francuskie wojska liniowe wyruszyły z Paryża przeciw 6 korpusowi, równocześnie przednie straż 5 korpusu zaczęły przesuwać przez trzy bataliony, podczas gdy jedna brigada demonstrowała przeciw 11 korpusowi. Po walce tylko dwie godziny trwającej, w której nieprzyjaciół znaczne poniósł straty, a rezerwy pruskie wcale nie zostały wciągnięte do walki, cofnęły się przeciwnicy w największym pośpiechu pod osłonę nocy. Straty pruskie niewiadome, ale nie wielkie; w 11 korpusie tylko 8 szeregowców. Perę set jeńców dostało się w ręce pruskie.

Wersal, 30 września. Dzisiaj w dzień urodzin królowej (Augusty) 6 korpus z wielkim mężem odparł wietnie wycieczkę, którą przedsięwzięła większa część korpusu Vinoy ku południowi i zabrał przeszło 200 jeńców. Królewicz (pruski) podczas całej potyczki zabrał beczym. Piąty korpus, ku zachodowi południowemu, małymi stratami także odparł nieprzyjacielską wycieczkę.

Karlsruhe, 1 października. Na część urodzin najjaśniejszej Pani wielki wczoraj dała obiad książęni następczyni tronu w Homburgu, na który przybył rozkazano prezydentowi rejencyjnemu z Wiesbadenu, hrabiemu Eulenburgowi, tutejszemu komendantowi miasta, rezesowi policji Madai, hrabiemu Solms, pierwszemu drugiemu burmistrzowi. Po obiedzie wręczyła książęni następczyni tronu talarów tysiąc przesłowi policji, panu laadi dla miasta Strassburga, które oddane być mają komitetowi frankfurckiemu.

Norymberg, 1 października. Tutejszy magistrat rzekł wczoraj wszystkimi głosami przeciwko 2 na odwołanie stowarzyszeniu inwalidów pod nazwą Victoria 35,000 florenów.

Stuttgart, 1 października. Minister Suckow, który powrócił z głównej kwatery, przywiózł własnoręcznie listy króla pruskiego.

Petersburg, 2 października. Gołos donosi, że budżet za rok 1871 przedłożony radzie stanu zamyka się z deficytu. Zamiary pobjowy Rosji ze wszystkiego jej objawiają.

Tours, 30 września. (Nie wprost. Powtórzone). Dekret z dnia 30 września zaznacza, że następujące osoby należą do gwardji ruchomej: 1) Wszyscy ochotnicy; 2) wszyscy mężczyźni od 21 do 40 lat wieku. Organizacja gwardji ruchomej powierza się prefektom. Wszyscy mężczyźni, zobowiązani służyć wojskowo, od 25 do 50 lat pozostają tak długo w szeregach gwardji ruchomej, dopóki ich minister wojny nie będzie reklamował. Następnie upoważniono prefektów do odebrania osiadłej gwardji narodowej broni i uzbrojenia w nią gwardji ruchomej, prócz tego wolno im rekwirować strzelby do łowienia i inną broń. Inny dekret stawia wolnych rzemieślników (franciers) pod dyspozycją ministra wojny rozporządza, że przepisy karne, obowiązujące gwardję ruchomą, mają być zastosowane i do oddziałów wolnych rzemieślników. — Constitutionnel i Français zapewniają, że wybory do konstytuancy odbędą się w dniu 16 października. — W Lyonie przywrócony jest zupełny spokój. — Przewodniczący telegraficznych uwolniono tak od służby armii jak i w gwardji ruchomej.

Tours, 30 września. (Drogą pośrednią). Z Charres donoszą pod dniem 30 września: Komunikacja z Eprenon i Maintenon zerwana jest. — Dreux, 30 września. Człowiek balonem przybył tu z depeszą; jutro będzie w Tours.

Tours, 1 października. (Drogą pośrednią). Podług wiadomości paryskich z dnia 26 września ustanowiono Vincennes i St. Denis sądy wojenne, które wyroki mają sumarycznie w sprawach napadów na obcą własność i napadów na traktach publicznych. — Akademia nauk odbywa dziś posiedzenie, ażeby uchwalić dres dziękczynny dla Juliusza Favre'a.

Tours, 1 października. (Nie wprost.) Wiadomości tu z Paryża nadeszły z dnia 27 września donoszą: Minister rolnictwa rozporządza pod dniem 26 września, że od dnia 28 września mieszkańcy Paryża rozporządzać mogą codziennie mięsem z 500 wołów i 4000 kopów. Mięso to ma być sprzedawane na rachunek państwa przez rzeźników; nazwiska ich przybity są gmachu, przez mera zamieszkiwanym, taksa jest anonimowa. — Komendant cytaeli Issy, zawezwany w dniu 26 września do kapitulacji, odpowiedział, że dopóki on żyje, cytaeli nie odda. — Administracja, pocztą jest upoważniona do wysyłania listów drogą powietrzną rzeźnicznym do Francji, Algierji i zagranicznych krajów; waga listu nie powinna przekroczyć 4 gramów; ortoryum zaś listów oznaczonych jest na dwadzieścia centymów.

O nieprzyjacielskich operacjach wojennych donoszą: Nieprzyjacieli, jak się zdaje, nie obrał sobie jeszcze punktu zaczepnego i usadowił się dotąd w takim odaleniu, że go działami osiągnąć nie można; obsadził on również wzgórza, które w znacznej odległości od miasta się znajdują. Armaty cytaeli strzelają do każdego nieprzyjacielskiego konwoju, tudzież do każdego bliższego rekonesansu, jaki się odbywa w przestrzeni, którą armata sięgnąć można i to zawsze z „dobrym rezultatem.“ Nieprzyjacieli, jak się zdaje, robi przygotowania do utworzenia obozu oszańcowanego pod Wersalem, żeby mógł przebyć zimę pod Paryżem. Za kilka dni znajdować się będzie w Paryżu 250 batalionów zbrojonych gwardji narodowej, batalion po 1500 żołnierzy.

Wydane drugie ogłoszenie papierów, znalezionych w Tuileryach. Pomiędzy niemi znajduje się i depesza cesarzowej do cesarza, z której się pokazuje, że cesarz było zamiarem powrócić do Paryża po pierwszych dwóch

kłóskach. Pisma te zawierają następnie objaśnienia o najnowszej podróży Rouher'a do głównej cesarskiej kwatery.

Korespondencye z Paryża donoszą dalej, że pan Bernier na podstawie kompromitujących papierów, odnoszących się do śledztwa nad ostatnim zamachem, aresztowany został; wydano również rozkaz aresztowania pp. Grandperret'a i Conneau.

Journal Officiel z dnia 28 września zamieszcza dekret, ogłaszający że dla gwardji narodowej ustanowiono taki sam sąd wojenny dla gwardji ruchomej, jaki istnieje dla wojsk liniowych. — Tenże dziennik urzędowy z dnia 29 donosi, że procenty od bonów państwowych podniesiono na 5, 5½ i 6 pte. od sta. — Jenerał Trochu wydał proklamacyę, w której gani nieporządk i zaszle nadwergżenia nietykalności mieszkani; podobny rozkaz dzienny wydał i jenerał Tamisier do gwardji narodowej.

Tours, 2 października. (Drogą pośrednią.) Dekret zwołuje wyborców do konstytuancy na 16 bm. i powtarza rozporządzenia dawniej już wydane co do wyborów. — Część rządu tu zasiadająca dodaje do dekretu proklamacyę następującej treści: Wybory, naznaczone z razu na 16 b. m., ustanowiono potem na 2 b. m. dla ułatwienia rokowań o zawieszenie broni; warunki postawione przez Bismarcka były tego rodzaju, że ich przyjęcie nie było można i dla tego przedstawili się konieczność zajęcia się wyłącznie obroną, a wybory znów odroczone na później; dziś jednak nasuwa się żądanie, aby orzekło ogólne prawo głosowania i aby konstytuancy się zebrała przed chwilą już nie daleką, gdzie rząd republikański, powołany ku temu przez wypadki i przez dzielność Paryżan, weźmie w swe ręce dzieło obrony. Niechaj zgromadzenie ustawodawcze przeleje na wojska, przeznaczone do obrony Paryża, ducha patriotycznego i poczucie honoru, którym będzie samo ożywione. Wybory będą zupełnie niezależne. — W dalszym przebiegu zaleca proklamacya utrzymanie porządku i spokoju, jak to odpowiada powadze położenia.

Mundolsheim, 30 września (urzędowe wojskowe doniesienie). Dziś wkroczenie do Strassburga a potem uroczyste nabożeństwo w kościele św. Tomasza. Przeszło 500 oficerów francuskich podpisało przyrzeczenia na słowo, 50—100 oddało się w niewolę. Liczba jeńców jeszcze nie ustanowiona, ponieważ jeszcze ciągle ich przyprowadzają. Zdobyte wojenna w Strassburgu bardzo znaczna, doliczono się dotychczas 1070 armat; wyprzedkowano dotychczas 2 miliony franków własności rządowej w banku, 8 milionów jeszcze niepewnych. Amunicji i zapasów sukna wielka ilość.

Z polecenia (podp.) v. Leszczyński.

Rheims, 30 września (urzędowy). Bataliony landwery Landsberg, Frankfurt, Woldenberg z XIII korpusu armii odparły dnia 28 września kilkakrotnie wycieczki załogi z Soissons. Załoga wyprosiła sobie rozejm dla pozbierania poległych i rannych. Straty po naszej stronie nieznaczne.

Rheims, 1 października. Zamianowani przez W. księcia Meklembursko-Schweryńskiego cywilni komisarze na obszar gubernii jenerałów Rheims, książę Karol Hohenlohe i hrabia Tauffkirchen objęli swe posady. Zamiarem jest również i tu wydawać Publicznego Donosiela dla jenerałów gubernii.

Rzym, 30 września. Junta prowizoryczna ustanowiła plebiscyt na dzień 2 października. Formuła głosowania brzmi, jak następuje: Żądamy połączenia się z królestwem włoskiem pod rządem monarchiczno-konstytucyjnym króla Wiktora Emanuela i jego następców. Odnosna proklamacya powiada następnie: Pozostawmy rządowi włoskiemu troskę o zabezpieczenie niezależności i duchownej powagi Papieża. Deputacya rzymskich obywateli zawzięcie swego czasu rezultat plebiscytu królów.

Rzym, 2 października, przed południem. Głosowanie względem należenia do monarchii włoskiej odbywa się dotąd z największą spokojnością, a mieszkańcy przychocą wielkimi tłumami do urn wyborczych. Władze włoskie zajęły dla siebie pałac na Kwirynale; domyślają się, że król założy tamże swoją rezydencyę. W dzielnicy leonidskiej nie wystawiono wcale urn. Prezydent junty dał obywatelom, którzy się o to uskarżali, radę, aby się z głosami swemi udali do najbliższych do nich położonych miejsc wyboru. Gazeta Roma utrzymuje, że Papież zakazał brania udziału w plebiscycie, nawet chociażby dla oddania kartki z wyrazem „nie.“

Florenca, 1 października. Podług wiadomości, zawartych w dzisiejszej Opinione, Papież bynajmniej nie myśli opuścić Włoch. Rzymskie dzienniki donoszą, że wojska włoskie na wezwanie Papieża obsadziły zamek św. Anioła. Rzym jest spokojnym.

Bruksela, 1 października, wieczorem. Podług doniesienia Journal de Bruxelles dano urlop milicyom z lat 1863, 64 i 65 z piechoty i pieszej artylerji, również wszystkim żołnierzom między niemi. Prócz tego mają być od 1 bm. armia obserwacyjna i armia antwerpiska również jak sztab jenerały rozwiązane.

Bruksela, 2 października przed południem. Podług doniesień z Tours z dnia 29 z. m. wybuchł tamże bunt między francisciers w skutek braku żywności i zalegającego żołdu. Francisciers grozili rabunkiem miasta i strzelali do swych oficerów, gdy ci z użyciem broni starali się przyprowadzić ich do porządku, tak że przyszło do formalnej bitwy między oficerami a szeregowcami. W końcu musiano zezwolić na wyjście z miasta franciscierów, którzy się skierowali na Orleans.

Bruksela, 2 października. Od wczoraj rozwiązane zostały obie armie obserwacyjne i ich sztab jenerały a weszły znów w życie istniejące w czasie pokoju komendy terytorjalne.

Londyn, 30 września. Lord Granville ogłasza nowe depesze, odnoszące się do wojny. Obejmują one czas od 17 lipca do 11 sierpnia i zawierają 121 dokumentów korespondencyjnych, po większej części przestarzałych i już znanych.

Londyn, 1 października. W dochodach państwa w kwartale szeszm wykazało się zmniejszenie przychodów o 505,000 funtów szterlingów, przy dochodach od dochodu osobistego 680,000 funtów szterlingów i przy innych podatkach niedobór 225,000 funtów szterlingów. Natomiast wyższy się dochód z akcyz o 233,000 funtów szterlingów.

Londyn, 1 października. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że na wczoraj odbyły radzie ministrów postanowiono zachować i nadal politykę wyzeczującą neutralności.

Londyn, 2 października. Podług wiadomości z Lyon z dnia 1 października panuje tam jeszcze ciągle wielkie wzburzenie i uciieranie się stronnictw.

Ostatnie telegramy.

Florenca, 2 października, wieczorem. Liczne depesze z Rzymu konstatują wielki udział ludności przy plebiscycie. Entuzjazm znaczny; osoby, które oddały wotum swoje, przebiegają miasto, wołając: „Niech żyją Włochy! Niech żyje król!“ Depesze z innych rzymskich miast konstatują tenże entuzjazm i udział. Słychać, że deputacya z rezultatem plebiscytu w czwartek tu przybędzie.

Ferrières, 2 października. Sprawozdanie, jakie korespondent Timesa zdał z rozmowy króla Wilhelma z cesarzem Napoleonem, polega zgoła na wymysłach.

Wiedeń, 3 października. Montagsrevue donosi na podstawie starannych informacji, że wiadomości o stanowczym zwrocie polityki rosyjskiej i o rosyjskich zbrojeniach żadnej nie mają podstawy; wieści te wszystkie polegają na rzekomem, dotąd niesprawdzonem orzeczeniu jenerała Ignatiewa w Carogrodzie. Rosyjskie zbrojenia redukują się na zwykłe powołanie rekrutów i nie są wcale zatrważające. Montagsrevue konstatuje w końcu, że stosunki pomiędzy gabinetami wiedeńskim i petersburskim nie zostawiają nic do życzenia.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 9 października. Wczoraj pochowano znów z honorami wojskowymi dwóch francuskich jeńców, zmarłych w tutejszym lazarecie.

* Eskortujący jeńców francuskich żołnierze i policja otrzymali, jak się zdaje, rozkaz nie dozwalać, by tym nieszczęśliwym publicznie cośkolwiek dawano. Już przed kilku dniami skołbowali żołnierze pomocnika w handlu p. Leigtebra przy W. Garbarach za to, że rozdawał papierosy jeńcom. Wczoraj odepchnął policjant żonę polskiego rzemieślnika, która z za parkanu, z podwórza kamienicy p. Konieckiego przy W. Garbarach rzuciła kilka bułek powracającym z kościoła pobernardynskiego Francuzom.

* Odbieramy z Zurychu pismo następujące: „Komisyja Pomocy Naukowej w Zurychu założona w 1864 roku.

Zarząd Pomocy Naukowej dla uczących się młodzieży polskiej w Szwajcarii czuje się w obowiązku na nowo się odezwać do patriotyzmu polskiego. Potrzeby bowiem wstępują w miarę zmniejszania się funduszy, tak dalece, że gdyby nie obca pomoc, jużby prawdopodobnie zawieszoną została miesięczna subsydyj, przerwane studia, i uczniowie pogrążeni w nędzy. Dotąd wydatki stały miesięczny wynosi 250 franków, nie licząc pomocy jednorazowej i innych opłat. Jeżeli się fundusze rychło nie znajdą, nowi kandydaci do subsydyjów nie będą mogli być przyjęci na rok przyszły szkolny.

Liczbą uczniów szkoły politechnicznej przybyłych z różnych dzielnic Polski ciągle wstępuje; było ich w tym roku przeszło 50, a na rok przyszły będą jeszcze liczniejsi. Ta młodzież pracowita, wyłącznie naukom oddana, jedna z największych opiek; składa się po większej części z posiadających niedostateczne środki utrzymania się; potrzebują pomocy, aby się swobodnie poświęcić zawodowi naukowemu.

Przez cały rok bieżący nie otrzymaliśmy z Polski 1000 franków i najmniejszego udziału Wielkopolski. Zarząd Pomocy Naukowej, dbał o los młodzieży polskiej kształcącej się za granicą, i o byt instytucji, która przez lat siedem istnienia oddała jej wielkie przysługi, ma prawo się spodziewać, że Polacy we własnym kraju popierają ją będą gorliwie, że się przyłożą do wykształcenia specjalnego tak niezbędnego dla każdego narodu dbającego o swoje pomyślność.

Zurych, dnia 29 września 1870 roku.

(podp.) Hr. Władysław Plater.

profesor Landolt,

dyrektor szkoły politechnicznej.

— (z) Teatr polski w Poznaniu. Wczorajsze przedstawienie Wujaszka całego świata, napętno ciekawymi widzami, do połowy obszerną salę teatru latowego. I rzeczywiście, gra artystów zasługiwała na tak szeroki współudział publiczności. Jakkolwiek Wujaszka całego świata jest sztuka jak świat stara, mimo to, niepozbawioną barwy i ciekawości. Wśród treści, obracającej się koło rozstrągniętego charakteru pana Szczęsnego, często wystąpił myśl szana i zdanie trzeźwe. Jedynie tłumaczowi zarzucilibyśmy kilka usterek językowych, nie składamy przecież winy za nie na grających. Owszem widzieliśmy w ich grze pracę rozwijającą się w oczach naszych, i ową zdolność przenoszenia typów oryginalnych na scenę, tak niezbędną dla aktora. Już to w podchwytaniu charakterów, gorzej nad inni pan Zboński, z powrotu którego na scenę poznański szczerze się cieszymy; w grze jego znać rozległe studia, zastanowienie i logikę. Pan Zboński umie się konsekwentnie utrzymać, od początku do końca w raz obranym charakterze, co znów, rzadziej (mimo widocznych wysiłków) zdarza się p. Konarskiemu. Obaj ci artyści wszakże pod względem pracy stoją na równi. Artysty ci grali dwie główne role: pierwszy tytułową pana Szczęsnego, owego nieszczonego wujaszka, a p. Konarski rolę Akcyzcy; im przeto pierwszym należała się wzmianka. Przechodzimy teraz do roli Józia, wielkiego filarza i psotnika, którego z całą werwą i zuchowatością, przy grzmiejących okaskach, odegrał pan Doroszyński. Artysta to wielkiej zdolności i wielkiej pracy; od starych, charakterystycznych a tak nie mylił dla młodej i powabnej twarzy ról matek, ciotek i t. p. otek aż do najwzrostu dziewczęcych i śpiewnych „Gretchen“ — pan Doroszyński gra wszystko i gra jeśli nie zawsze (co trudno) dobrze, to nigdy z lekceważeniem. Panna Joanna Górecka, wdzięcznie oddała rolę sympatycznej Matyldy, a siostra jej panna Marya rolę Aliny. Publiczność zadowolniona, a co najważniejsza uwabiona, opuściła teatr, przywoławszy pierwszy kilkakrotnie wszystkich grających, i nagrodziwszy ich rzęsiwym oklaskiem, któremu chętnie tu wtórzamy.

* Kalendarz. Jutro, we wtorek dnia 4 października, Franciszka Serafiniego mecz, w kalendarzu słowiańskim Bratysława blog. Wschód słońca o godzinie 6 minut 5, zachód o godzinie 5 minut 31.

Dnia 4 października 1509 roku bitwa z Wołochami na Pokucie. — 1576 sejm w Toruniu. — 1582 sejm w Warszawie. — 1705 koronacya Stanisława Leszczyńskiego. — 1831 wojna polska wchodzi w kordon pruski.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 1 października. W tym tygodniu piękna jesienna pogoda. Wiatr północny.

W Anglii targi zbożowe w przeciągu tygodnia żadnej nie uległy zmianie i ta sama stagnacya w handlu co zeszłej soboty. Na wszystkich placach angielskich transakcje zbożowe ograniczały się na tak małą ilość, że można przyjąć, że pszenice, nie tylko krajowa ale i zagraniczna całkiem były zaniedbane. Dziwnym jest przy tym spokój w handlu ogrom dowozów, gdyż oprócz wielkiego eksportu z Czarnego morza, przybywa wkrótce 321 okrętów amerykańskich do portów angielskich; teraz ożywienie handlu zależy od spekulantów, kiedy ci ze stanowiska biernego przejdą do czynnego.

W Francji nieomyślnie tamtejszy stan rzeczy nie pozwala się handlowi rozwijać.

Pomimo urzędowego zniesienia blokowania naszego portu w końcu przeszłego tygodnia, plac nasz pod wpływem nieomyślnych depesz angielskich bynajmniej się nie ożywił i ceny pozostały zeszłotygodniowe. Zyto bez zmiany. Rzepik mniej żądany i po niższych cenach.

Sprzedaż w tym tygodniu: pszenicy ton 1350 czyli centn. 27,000, żyta ton 400 czyli centn. 8000.

Placono za 2000 funt. wagi celnej czyli jedną ton:

	wag. hol.	tal. sg.	tal. sg.	za szefel berl.
Pszenn. star. wysoko-pstrój	127—131	65	70	2 23—2 29
„ „ jasno-pstrój	124—128	64	68	2 22—2 27
„ „ ordynaryjnej	123—126	60	61	2 16—2 18
„ „ śwież. wysoko-pstrój	130—134	67	68	2 25—2 27
„ „ jasno-pstrój	124—127	63	67	2 20—2 25
Zyta świeżego	118—125	43	46	1 23—1 26
„ „ starego	119—121	42	42	1 21—1 22
Jęczmienia	102—111	39	45	1 12—1 19
Grochu		38	41	1 22—1 26
Rzepiku		103	107	3 21—3 25

Aleksander Makowski i Sp.

— * Młaka. Berlin, 1 października. Młaka pszenna nr. 0 5½—5, nr. 0 i 1 5—4½ tal., rżana nr. 0 3½—½ tal., nr. 0 i 1 3½—½ tal. plac.

Poznań, 1 października. Młaka pszenna nr. 0 i 1 5½—5½ tal., młaka rżana nr. 0 i 1 3½—4 tal. plac. za cent. bez akcyzy.

Plan jazdy

przybywających do Poznania pociągów.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.	Odchodzi.
Pociąg mieszany 2-4 kl.	Pociąg osob. 1-4 kl. rano o god. 5 m. 4
Pociąg osob. 1-3 kl. rano o god. 4 m. 54.	Pociąg miesz. 2-4 kl. - 8 m. 14
Pociąg miesz. 2-4 kl. - 7 m. 31.	Pociąg osob. 1-3 kl. w poł. - 12 m. 4
Pociąg osob. 1-3 kl. - 14 m. 55.	Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. - 4 m. 4
Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. - 3 m. 54.	Pociąg miesz. 2-4 kl. po poł. - 6 m. 54

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa.	Odchodzi.
Pociąg osob. 1-3 kl. rano o god. 11 m. 4.	Pociąg miesz. 2-4 kl. rano o god. 6 m. 14.
Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. - 4 m. 56.	Pociąg osob. 1-3 kl. - 11 m. 14.
Pociąg miesz. 2-4 kl. - 2 m. 32.	Pociąg osob. 2-3 kl. po poł. - 5 m. 6
Pociąg osob. 1-4 kl. wiecz. - 10 m. 47.	Pociąg miesz. 2-4 kl. - 7 m. 34
Pociąg mieszany 2-4 kl.	Pociąg osob. 1-4 kl. wiecz. - 1 m. 33

Kolej marszajsko-poznańska.

Przybywa.	Odchodzi.
Pociąg miesz. rano o godz. 7 m. 49.	Pociąg miesz. rano o godz. 8 m. 44.
Pociąg osob. po połud. - 3 m. -	Pociąg osob. przed poł. - 11 m. 29.
Pociąg miesz. wieczor. - 10 m. 14.	Pociąg miesz. po poł. - 3 m. 2.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 3 października.

BAZAR. Hr. Bniński ze Samostrzela, Przywilecki z Kalisza, hr. Czapski ze Słupcy, hr. Żółtowski z żoną z Czczca, Stablewski z żoną z Wilkowa, Swinarska i hr. Żółtowska z Jarogniewic i hr. Żółtowska z Nekli.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Gutowska z Russocina, Szymański z Bielaw, Kierski z Poborki, Zielonacka z Chwalibogowa.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Potulicki z W. Jezior, Skórzewski z synem z Rososzcy Szczaniecki z żoną z Międzybózia, Bulka z Król. Polskiego.

HOTEL PARYSKI. Wróblewski i Paprzycki z Wrześni, Skrzydlewski ze Sulęcina, Chrzanowski z Chrzanowa, Budziszewski z Małachowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Dr. Zelasko i dr. Karczewski z Kowanówka, Stablewski ze Słachcina, pani Treskow z Wierconki.

HOTEL POD CZARNYM ORZEŁ. Suchowski z Wąbrzeźna, Urbanowski z Turostowa, Michalska ze Szczytnik, Tadrzyńska ze Sreńmu, Raczyńska z Pokrzywnicy, Szulcowski z Donabozra, Loga z Poznania.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 3 października.

Giełda walorów bez obrotu.

Żyto: wypow. 150 węgpi; na jesień 44½—43½—43½, paźdz. 44½—43½—43½, paźdz.-listop. 44½—43½—43½, listop.-grudzień 44½, grudzień 1870, stycz. 1871 —, na wiosnę 46½—46½ tal.

Okowita: (z beczką) wypow. 30,000 kwart, na paźdz. 14½—14½, listop. 14½—14½, grud. 14½, stycz. 1871 —, luty 1871 —, marz. —, kw.-maj w związku 14½—14½, (bez beczki) 14½ tal. plac.

Ceny targowe

		Najwyż.	Średnia.	Najniższa.
	w mieście Poznaniu. Dnia 3 października.	tal. agr. fn.	tal. agr. fn.	tal. agr. fn.
Pszennicy pięknej, szefel po 84 funt.		3	2	2
„ „ średniej		2 21	3	2 18
„ „ pośled.		2 17	6	2 15
Zyta ciężkiego		30	1 27	6
„ „ średniego		1 24	1	23
„ „ pośled.		1	23	6
Jęczmienia wielk.		74	1 21	3
„ „ drobn.		1	20	1
Owsa		50	38	27
Grochu do gotow.		90		26
„ „ na paszę		74		
Rzepiku zimowego				
Rzepiku letniego				
Tatarki		70		
Perek nowych		100	13	12
Wyki		90		11
Zubin, żółty		90		
„ „ niebieski				
Koniczynny czerw. cent. po 100 funt.				
Koniczynny biały				

Giełda berlińska, 1 października.

Podczas kiedy we względzie papierów spekulacyjnych usposobienie było słabe, brakło zupełnie we względzie akcyi kolejowych ochoty do robienia interesów.

70,000 świadectw kuracyi, które oparły się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi Jego Świątobliwości Papieża, marszałka dworu hr. Pluskowa margrabinę de Bréhan, hrabinę Castle Stowari, dr. dr. Wurzer, Stein, Angelstein, Schorland, Uve, Harvey itd. itd. których kopie bezpłatnie i franko na żądanie. Małą tę posila

jęca sprowadza można przez wszystkie apteki lub za zalicz-
ką Barry du Barry, i Sp., Wiedeń, Freising No. 6, III piętro.
Przez używanie jej oszczędza się pięćdziesiąt razy wydatek za ja-
ne środki a żywi lepiej niż najlepsze mięso.

Centny ten środek leczący powiny używać się w pa-
tach bliznowych wraz z przepisanym użyty 4, funta za 18 gr.,
1 funt za 1 tal. 5 gr., 2 funty za 1 tal. 27 gr., 5 funty za 4 tal.
20 gr., 12 funty za 9 tal. 15 gr., 24 funty za 18 tal. — Re-
ceptura: Choccolato 1 w proszku i tabliczkach za 12 złotech 15
gr., 24 złotech 1 tal. 5 gr., 48 złotech 1 tal. 27 gr. — Spr-
awdzać można przez Barry du Barry, i Spółka w Berlinie 17
Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fry-
derykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gögeln ulica;
Emils Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzwälder apowin
90 Marktgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu
Goldsmith Gasse 8; w Frankfurcie L. M. 10 Rossmarkt; w Han-
durgu 41 Katharinenstrasse; w Poznaniu u Elszner; w Lipsku
u Teodora Pfitzmaiera, Lweranta nadwornego; w Wrocławiu
u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz
w Poznańcu Schwarzwälder, w Altenburgu w Saksonii u Re-
hego, w Hanowerze u Koyersbacha, w Lesznie u S. A.
Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za przysługą pocztowi-
li, alizka.

Szczepięcie zawaze lwiane
(5374) u S. Bascha!
Prusk. lasy $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, rozsyła S. Basch
Berlin, Molkenmarkt 14.

Od dnia dzisiejszego mieszkam
Fryderykowska ulica 33 b.
obok hotelu Tilsnera.
Ottom Dawczynski,
dentysta. (5339).

piwowar
poszukuje staowicowia lub dzierzawcy browaru
Oferty sub E 782 do ekspedywy anonos!
Haasenstein & Vogler
(5331). w Wroclawiu.

Wino węgierskie
lekkie, czyste, do użytku mszalnego
przdatne, poleca po $3\frac{1}{2}$ i 4 zlp. z
kwarta. bezczłowi. towiżi handel w

Antonięgo Pfitznera
(5764) w Poznaniu.

 Co tylko o
debrali piękne
ananasy
W. F. Meyer i Sp.

Wilhelmowski plac 2. [5844]
[6387]. Wodna ul. No. 25.
Karol Szulc,
[51] polecam
[51]e) szym podcięgiem odebrałem i jak naj-
Trasie bądź i piking!

ślubstwie, siedzie opiekunie, ro
sardynki, norw. Anchovis, m
ryn. węgorsza, węgorsza w r
ladzie, maryn. lososia 14.
na tanięj 15782

F. W. Schnabel, Gdańsk
handel r.b. morskich.

**Nie dowierzania je
dnakże prawdziwe!**
Przez czas dłuższy cierpiałam na
suchy kaszel. Używszy rozmaitych
syropów piersiowych, użyłam G. A.
W. Mayera
białego syropu piers.
Po pierwszeń użyciu ustał kaszel
ku wielkiej mojej radości, a i dotąd
nie wrócił jeszcze po 4 tygodniach.
Poświadczam to ku dobru żyjących
ludzi.
Entringen w Wyrtemberlii 10 sty-
cznia 1870.
(5829). **Franciszka Lutz.**
Powyższy syrop znajduje się w to-
warze prawdziwym u
Mr. Karayn, Wroniecka ul. 11.
Izydor Busch, Sapięz, plac 1.
J. N. Leitgeber, W. Garbary 16.
Krug & Fabricius, ul. Wrocł.

Ogłoszenia gospodarskie ił.
Młody człowiek chcący sobie wykształcić się w **gorzelnictwie** może się zgłosić do zarządy gorzelnii w Roszkowie pod Jancinem, gdzie za skromnym honoraryum dzie miał sposobność w dość znaczący rzelnii gruntownie się wykształcić w t zawozić. (5797)

Wiechajski; gorzelni z Nagradowie, daje głos do Szan. Panów i szlachty i posiadaczy gorzelnii. Wszakże teraz kto

ty w swojej gorzelni a nie mają wydatkować według produktów danych i zadaną a są zadowolonymi we swoich, a chcieli powyższych poprawione podług życzeń swojego. Więc w każdym razie jestem pożądaną. Nagradzając pod kosztami pożałowania. (5-3)

Wielkiszki gorzelany.

Łesulczy kawaler, wolny od wojsko-
ści, obeznany dobrze z mierzwiem i ni-
słą, poszukuje od 1 stycznia r.p. miej-
sc w większych borach. Bliższe wiadomo-
ści w Eksp. Dz. (576)

Łesnik żonaty, bezdzietny, w du-

Owczarz uczciwy, dobrze lecony, znajduje zaraz umieszczel. Za nadaniem świadectw w odp. pod B. C. Janówiec poste rest. do się o miejscu. (5-2)

Klacz wierzchowa, skł. gniada, 12 lat, 4 stopy 10

mu Cogelskiego. (5827)
Sprzedaż z wolnej ręki trykót
z zarodowej owczarni Ranzin rozpocz
się dnia 10 października
(5827) von Homeyer.